

Stan wyjątkowy bez stanu wyjątkowego

16 listopada 2021

Polski rząd kontynuuje rozpoczętą przed kilkunastoma miesiącami tradycję wprowadzania przepisów prowadzących do ograniczania konstytucyjnych wolności rozporządzeniem.

Po obowiązku zakrywania ust i nosa, zakazywaniu zgromadzeń i zakazywaniu działalności gospodarczej (wszystko to było uznawane przez sądy za sprzeczne z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, czasami wielokrotnie), tym razem [wprowadzona ma być](#) możliwość zakazywania przez ministra spraw wewnętrznych przebywania na określonym obszarze w strefie nadgranicznej przyległej do granicy państwowej stanowiącej granicę zewnętrzną w rozumieniu przepisów kodeksu granicznego Schengen. Czyli praktycznie taki sam zakaz, jaki obecnie wprowadzony jest na podstawie ogłoszonego stanu wyjątkowego.

Dostęp dziennikarzy będzie wyjątkowo możliwy za specjalnym zezwoleniem komendanta placówki Straży Granicznej. Który na przykład będzie mógł zezwolić na przebywanie tylko dziennikarzom wybranej stacji telewizyjnej.

Przypominam, że art. 52 Konstytucji stanowi, iż „Każdemu zapewnia się wolność poruszania się po terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz wyboru miejsca zamieszkania i pobytu”, a wolność ta może „podlegać ograniczeniom określonym w ustawie”. W ustawie, a nie rozporządzeniu. A gdyby ktoś próbował interpretować to w taki sposób, że przecież ograniczenie to ma być ustanawiane rozporządzeniem ministra, ale jego istota określona jest w ustawie, to jest jeszcze art. 31 Konstytucji, stanowiący, że „Ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie...”.

Jest też – a propos dziennikarzy – art. 54, zapewniający

wolność m. in. „pozyskiwania (...) informacji” oraz zakazujący – bez żadnych wyjątków – cenzury prewencyjnej środków społecznego przekazu.

Ma być więc faktyczny stan wyjątkowy bez formalnego stanu wyjątkowego, tak samo jak mamy faktyczny stan klęski żywiołowej (epidemii) bez formalnego stanu klęski żywiołowej. Będzie mógł trwać tak długo, jak zechcą rządzący politycy, no i nie będzie im przeszkadzał w ewentualnym zorganizowaniu przedwczesnych wyborów (a może już planują utrzymywać ten stan do przynajmniej 2023 roku?).

Tylko sądy mogą jeszcze pobruździć, ale już szykuje się kolejny wielki projekt reformy sądownictwa.

Jak widać, dla polityków PiS Konstytucja może jest i ważniejsza od prawa unijnego, ale na pewno nie od ich widzimisię.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl